WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA IM. T. KOTARBIŃSKIEGO

DYDAKTYKA LITERATURY XIV ZIELONA GÓRA 1994

Anna Dziedzic,
Janina Pichalska,
Elżbieta Świderska,

DRAMA NA LEKCJACH JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOLE ŚREDNIEJ,
Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1992, (190 s.)

Drama jako stosunkowo nowa na gruncie polskich metod nauczania, wydaje się być jeszcze mało rozpowszechniona w praktyce szkolnej. Dlatego wszelkie prace jej poświęcone mają nadal charakter nowatorski, a co za tym idzie, dość istotnie wpływają na jakość popularyzacji tej metody. Po takich monograficznych publikacjach jak Lidii Rybotyckiej *Gry dramatyczne*[1], Krystyny Pankowskiej *Drama – zabawa – myślenie*[2] i Briama Waya *Drama w wychowaniu dzieci i młodzieży*[3], nauczyciele poloniści mają okazję uzupełnić swą metodyczną biblioteczkę o *Dramę na lekcjach języka polskiego* autorstwa trzech pań: Anny Dziedzic, Janiny Pichalskiej i Elżbiety Świderskiej.

Jak wynika ze wstępu, książka ta ma stanowić poradnik teoretyczno–metodyczny dla polonistów zainspirowanych wyjątkowo twórczym charakterem tej nowej metody. A. Dziedzic podkreśla fakt zdobywania swej wiedzy na temat dramy niejako u źródła, bowiem od specjalistów klasycznej dramy angielskiej z Greenwich Young Peoples Theatre w Londynie. Jako reżyser Teatru Ochoty, A. Dziedzic kierowała kursem dramy zorganizowanym dla warszawskich polonistów szkół średnich.

W recenzowanej pracy zostały wykorzystane między innymi materiały zebrane podczas tych zajęć. Prezentowana publikacja składa się z trzech części. Pierwsza, napisana przez A. Dziedzic zawiera charakterystykę dramy od strony teoretycznej. Natomiast następne ukazują praktyczne jej zastosowanie, z tą różnicą, że w części drugiej jej autorka (A. Dziedzic) oprócz przedstawienia toku zajęć realizującego określoną tematykę, dodaje komentarz związany z twórczym wykorzystaniem danej struktury na innych lekcjach języka polskiego. Część trzecią opracowały: J. Pichalska i E. Świderska, polonistki liceów warszawskich. W tej części lekcje dramowe są wkomponowane w cykle lekcji poświęconych analizie danego dzieła literackiego. Podkreślić tu wypada, że autorki przestrzegają jednakże przed traktowaniem przykładów zajęć praktycznych jako wzorcowych i modelowych. Kłóciłoby to się z immanentnymi cechami dramy tkwiącymi w spontaniczności i żywiołowości reakcji emocjonalnych towarzyszących twórczemu kreowaniu sztucznej

[1] L. Rybotycka, *Gry dramatyczne*, Warszawa 1976.
[2] K. Pankowska, *Drama – zabawa – myślenie*, Warszawa 1990.
[3] B. Way, *Drama w wychowaniu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990.

rzeczywistości i zakładającymi ciągłe uaktualnianie poruszanych problemów w odniesieniu do szeroko rozumianej współczesności. W niniejszej recenzji nie chciałabym wyręczać czytelników, gdyż nie taka moja rola, tym niemniej pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewne uchybienia, nieprecyzyjności pojęciowe zauważalne w teoretycznej części pracy, które jednakowoż nie dyskredytują jej głównego zamysłu, jakim jest zapoznanie czytelnika z istotą dramy, jej rodowodem, technikami a także zasadami organizacyjno–dydaktycznymi.

Podkreślając kłopoty nauczycieli dramy związane z brakiem właściwej terminologii, autorka próbuje sprecyzować istotę dramy opierając się w dużym stopniu na pomyśle K. Pankowskiej polegającym na wymienianiu różnic między teatrem a dramą [4]. Wydaje się jednak, że nie jest to metoda prowadząca do ustalenia jasnych kryteriów, ponieważ – jak wskazuje sama A. Dziedzic – „Nawet w Anglii istnieją różne szkoły dramy. Jedni nauczyciele prowadzą ćwiczenia, zabawy i gry dramatyczne, inni opracowują spektakle teatralne, a jeszcze inni pełną dramę" [5]. Z tego fragmentu wynikałoby, że na przykład szkolny spektakl teatralny taką pełną dramą właściwie nie jest, a jednocześnie można sądzić, że to jednak jest jedna ze „szkół" dramy. Przy takim założeniu wyjaśnienie terminu drama na zasadzie opozycji do teatru, prowadzi właściwie do dalszych niekonsekwencji, bo związki dramy z teatrem okazują się w praktyce zbyt silne, co potwierdza także lektura „Dramy na lekcjach języka polskiego".

Autorka pisze np., że „w dramie nie ma podziału na aktorów i widzów; w teatrze aktorzy grają przedstawienie, a widzowie oglądają" [6]. Kilka stron dalej natomiast, w charakterystyce techniki inscenizacji, czytamy: „O inscenizacji (spektaklu) mówimy wtedy, gdy występuje wyraźny podział na scenę i widownię, na aktorów i publiczność"[7]. Na stronie 11 dowiadujemy się, że „w dramie uczestnicy improwizują, tzn. pracują bez scenariusza"[8]. I znowu inscenizacja, mimo że wymieniona w technikach dramy, istocie dramy w myśl przytoczonego wyżej tekstu zaprzecza, bo – cytuję: „Punktem wyjścia inscenizacji jest scenariusz (dramat, adaptacja sceniczna, montaż). Pod kierunkiem reżysera aktorzy starannie opracowują sytuację i działania. Uczą się tekstu na pamięć [...]. Zrealizowanie przedstawienia wymaga wielkiego wysiłku, czasu pracy i zdolności aktorskich. Spektakl podlega osądowi artystycznemu" [9].

Autorka pisze też, że w dramie uczestnicy zachowują się naturalnie i logicznie, koncentrując się i angażując w pełni na określonej sytuacji [10]. Czyż można z góry zakładać, że zachowania uczniów pracujących metodą dramy będą naturalne i logiczne, że dojdzie do pełnego zangażowania i koncentracji na danej sytuacji? Szczególnie, jeżeli wymaga się od ucznia przyjęcia np. roli staruszka czy współmałżonka, gdzie nie może on

---

[4] Por. K. Pankowska, *op. cit.*

[5] A. Dziedzic, J. Pichalska, E. Świderska, *Drama na lekcjach języka polskiego w szkole średniej*, Warszawa 1992, s. 11.

[6] *Tamże*, s. 11.

[7] *Tamże*, s. 19.

[8] *Tamże*, s. 11.

[9] *Tamże*, s. 19.

[10] *Tamże*, s. 11.

opierać się na osobiście doświadczonych przeżyciach, a jedynie na projekcji swoich wyobrażeń dotyczących tych przeżyć.

Podając przykłady wchodzenia w rolę staruszka, A. Dziedzic odrzuca możliwość stosowania przez uczniów rekwizytów i próby budowania poprzez gesty charakterystyczności postaci, jako prowadzące do spłycenia przeżyć i odwrócenia uwagi od ich istoty. Czy rzeczywiście tak musi być, czy nauczyciel nie mógłby wykorzystać takiej sytuacji właśnie do pogłębienia przeżyć?

Jeżeli na przykład uczeń wykorzystuje gest „trzęsących się rąk", czyż nie jest to wspaniały moment do uzmysłowienia mu, jak go te „trzęsące się ręce" ograniczają, jak oddziałują na jego samopoczucie, jak niemożność opanowania tego gestu wpływa na jego psychikę, jak odbiera śmiech wokół ludzi? Czy, rzeczywiście, jest to dla niego zabawne? Muszę przyznać, że wątpię, aby pytania typu: „Gdybyś był starym człowiekiem"; „Jakbyś się czuł w sytuacji starego człowieka"; „Jak widzisz siebie za sześćdziesiąt–siedemdziesiąt lat, jak wtedy będziesz się czuł i jak próbował zachować się w takiej sytuacji" [11] – mogły prowadzić do prawdziwego pogłębienia przeżyć i nauczenia się współczucia i litości dla starego człowieka.

Ogólnie można byłoby stwierdzić, że w części, która winna mieć charakter niemal naukowy, bo precyzyjny i rzeczowy, nie udało się autorce uniknąć postulatywności, niejasności terminologicznej i nieprecyzyjnych sformułowań, a nawet po prostu niekonsekwencji. Jednakże wymienione zastrzeżenia dotyczą jedynie pewnych elementów, które stają się mało istotne, gdy weźmie się pod uwagę ilość i różnorodność technik dramowych, zaprezentowanych przez Autorkę, a także jej fachowe i praktyczne uwagi dotyczące organizacji zajęć przez nauczyciela. Szczególnie cenne dla polonistów okażą się zapewne wskazówki i propozycje związane z zastosowaniem dramy do konkretnych utworów literackich.

Część druga i trzecia zawierające jakby protokoły przeprowadzonych zajęć dramowych – wzbogacone o uwagi natury metodycznej i sugestie dotyczące rozwinięcia danego tematu – mogą niezwykle inspirująco oddziaływać na nauczycieli pragnących wykorzystać dramę na lekcjach i stanowia o rzeczywistej wartości pracy zatytułowanej „Drama na lekcjach języka polskiego". Właśnie one świadczą o niewątpliwie szerokiej wiedzy Autorek na temat możliwości dydaktyczno–wychowawczych dramy i umiejętności wkomponowania jej technik w proces poznawania lektury szkolnej, jak również na stymulację rozwoju osobowości ucznia, pozbawioną doktrynalnego nauczania. Na podkreślenie zasługuje wpływ dramy na aktywizację i integrację zespołu uczniowskiego widoczny właściwie we wszystkich reprezentowanych zajęciach.

Należy mieć nadzieje, że zapoznanie się nauczycieli praktyków z efektami pracy Anny Dziedzic, Janiny Pichalskiej i Elżbiety Świderskiej przyczyni się do rozszerzenia kręgu animatorów ruchu dramowego w szkole, a tym samym do urozmaicenia i wzbogacenia technik lekcyjnych.

Bożena Brych

Wyższa Szkoła Peda... BIBLIOTEKA GŁÓWNA

[11] *Tamże*, s. 11.